Nr. 179 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 8 sierpnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALIS[TYCZNEJ]

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 6.60
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Bojkot Zjazdu radomskiego

przez legjonistów z Radomia i Lublina.

Pijana „Kadrówka" u Michalika w Krakowie.

WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.). Z okazji tradycyjnego marszu I kadrowej z Krakowa do Kielc, Kraków był widownią niebywałych zajść.

Podczas kiedy młodzi strzelcy maszerowali szosą na Miechów i kiedy walczyli o palmę pierwszeństwa — starszyzna, z kierownictwem marszu na czele, w gronie czwartobrygadzistów zabawiała się przy stole biesiadnym w kawiarni Michalika. Na sali oprócz hałaśliwych strzelców siedzieli, „Bogu ducha winni" turyści, przyjeżdżający do Krakowa w celach krajoznawczych.

Kieliszki szybko spełnione wprowadziły jedną z grup ucztujących strzelców w nastrój patrjotyczno-podniosły. Zaczęto śpiewać piosenki legjonowe, a następnie I-szą Brygadę. Kilku rzeczywistych legjonistów siedziało obok. Uważając, że śpiewanie „Brygady" w lokalu publicznym i po pijanemu jest rzeczą wysoce niewłaściwą, nie chcieli wstać, nie wstali również przygodni goście — co rozwścieczyło pijanych strzelców. Z okrzykiem — „to komuniści!" — rzucili się na siedzących spokojnie ludzi, pobili ich i wyrzucili za drzwi z lokalu. Innych obecnych, pod groźbą pobicia zmusili do powstania.

—o—

Targi o pieniądze na wybory.

WARSZAWA, 6. sierpnia (tel. wł.). Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, sanacyjna brygada wyborcza przeprowadza rokowania z przemysłem metalowym i cementowym w sprawie finansowania zbliżających się wyborów. Przeprowadzane rozmowy z przemysłem drzewnym i cukrowniczym nie zostały jeszcze sfinalizowane. W tej chwili odbywają się targi.

—o—

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

WILNO, 6. 8. (Pat). Żołnierze KOP ubiegłej nocy usiłowali zatrzymać przemytnika, przekradającego się przez granicę Litwy Kowieńskiej do Polski. Przemytnik nie usłuchał wezwania do zatrzymania się i usiłował zbiedz, pomimo nawet strzałów ostrzegawczych. W czasie strzelaniny został ranny jedną z kul. Przy przemytniku znaleziono 100 kg. sacharyny wartości 7.500 zł.

—o—

PIŁSUDSKI W SULEJÓWKU.

WARSZAWA, 6. sierpnia (tel. wł.). Marsz. Piłsudski opuścił we czwartek wraz z żoną, Pikieliszki, udając się na 1 dzień do Sulejówka, skąd samochodem pojedzie na Zjazd legjonistów do Radomia.

———

PROHIBICJA W WARSZAWIE?

WARSZAWA, 6. sierpnia (tel. wł.). Wydział Zdrowia Magistratu m. Warszawy otrzymał od prezydjum miasta polecenie opracowania projektu przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zakazu używania alkoholu na terenie miasta Warszawy.

—o—

Otwarcie Olimpjady Akademickiej



w Darmstadzie. Na rycinie: wkroczenie drużyn 33 reprezentowanych na Olimpjadzie narodowości na stadjon.

Legjoniści żołnierze i legjoniści politycy.

Gen. Kukiel, legjonista od czasu narodzenia się tej ideologji, w ten sposób charakteryzuje zróżniczkowanie Legjonów:

„Nie była jednolitą i pierwsza brygada. Ale zarówno w niej, jak w całych legjonach, wyróżnić można było **dwa typy żołnierzy,** dla których wskrzeszenie wojska polskiego było nietylko środkiem do celu, ale i celem, samo w sobie, oraz **polityków, wyzyskujących tylko legjony, jako atut i narzędzie politycznej akcji.** — Pierwsza brygada wychowała nadto typ spiskowca i wywiadowcy — „peowiaka“. Tak było i tak być musiało. Żadnego z tych kierunków nie należy deprecjonować. Choć **wśród takich polityków najgłośniejsi byli ludzie, sądzący, że są zbyt cenni, aby bić się na froncie,** przeważali wśród nich ideowi i ofiarni. Spiskowcy zdobywali się nieraz na trudniejsze od wojskowego, samotne męstwo, a stawali się często tęgimi żołnierzami. Natomiast cała historja legjonów poszła taką drogą, że **grupa polityków i spiskowców rosła kosztem masy legjonistów-żołnierzy,** że rosło znaczenie tej grupy i umacniała się jej rola kierownicza, a zanikał w niej duch wojskowy. Toteż **na zjazdach legjonistów** oddawna na dalszym są planie dawni legjonowi dowódcy pułków, bataljonów, szwadronów, kompanij i bateryj, dowódcy bojowi. **Ton nadają politycy, spiskowcy, wywiadowcy, którzy częścią byli niegdyś żołnierzami legjonowymi, częścią zaś chodzili tylko w mundurze legjonów.** Oni też — nie żołnierze legjoniści — stanowią główne kadry dzisiejszego obozu rządzącego **i urabiają ogół b. legjonistów na jego narzędzie polityczne.**

W ciągu całego trzechlecia legjonów — aż do 1917 roku — dogmatem głoszonym przez samego Komendanta w I-szej brygadzie, a milcząco przyjętym przez inne brygady, była **gotowość bezwzględnego podporządkowania się** przyszłemu rządowi polskiemu i wiernej, lojalnej służby temu rządowi. Była w masie legjonistów-żołnierzy żarliwa tęsknota do tej chwili, gdy powstanie rząd polski, gdy wolno będzie poświęcić się wyłącznie żołnierskiej służbie, gdy odpadnie dualizm, targający psychiką wojska, a pozostanie mu tylko właściwa jego rola. Przyszły lata, gdy mobilizowano moralnie byłych legjonistów do walki przeciw legalnemu rządowi własnej ojczyzny. Co lata te poczyniły z psychiką ludzką, co poczyniły z nią później lata rządów, opartych na zwycięstwie we wojnie domowej, o tem nie czas dzisiaj jeszcze mówić“.

Powyższa charakterystyka dwóch typów legjonistów jest w zupełności trafna. Obserwowaliśmy ten typ polityczny, który przeważnie stronił od służby frontowej i tłumnie w kawiarniach krakowskich i w biurach legjonowych snuł wizje przyszłości i sadowił się na odpowiednich i bezpiecznych stanowiskach. Ten też typ wypłynął na widownię, gdy skończyła się wojna. Skończyły się komunikaty z frontu, a wraz z nimi poszły w zapomnienie popularne czasu wojny nazwiska, pojawiły się natomiast inne, o których w komunikatach wojennych było głucho. Dziś oni nadają ton zjazdom legjonistów, oni potrzebują tych zjazdów dla specjalnych celów politycznych, które z ideologją legjonową nie mają wiele wspólnego. Co gorsza, zastęp polityków-legjonistów doznał, zwłaszcza w okresie pomajowym, gwałtownego wzmocnienia. — Powiększyli ich kadry nie legjoniści żołnierze, ani też młodsza generacja, ale spekulanci polityczni, którzy z niejednego już pieca chleb jedli. I oni wypełniają dziś „treść ideową“ urzędowych zjazdów legjonistów. Popularna dziś czwarta brygada, obca duszą i ciałem temu wszystkiemu, co opromieniało marsz pierwszej kadrówki, ta z rozpanoszonym „kibicem“ legjonowym urabia światopogląd pomajowy.

Wczoraj przypomnieliśmy uroczystą deklarację Piłsudskiego, zgłoszoną na pierwszem posiedzeniu sejmu, w której znajdujemy uroczyste ślubowanie jego i wojska, że „podda się wszystkim prawom, wynikającym z uchwał Sejmu“. Ślubowanie to, złożone zostało w roku 1919 „zgodnie z zasadniczym celem i głębokiem przekonaniem“ wówczas jeszcze wodza legjonów.

Te głębokie rozdźwięki między ideową przeszłością, a praktyczną teraźniejszością, wnoszą rozbrat: tworzą przepaść między typem legjonisty-żołnierza, a typem nadużywającego munduru legjonowego dzisiejszej chwili polityka. Rozłam ideowy, głęboki, który postąpił już tak daleko, że niczem wyrównać się nie da. Dlatego też tłum legjonowy w galówkach zjazdowych udziału nie bierze, obce mu duchem i treścią. Pozostały tylko strzępy dekoracji, które zdeptanych ideałów już zastąpić nie mogą.

—o—

Legjoniści radomscy przeciw sanacji.

WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.). Na zebraniu legjonistów i peowiaków, które odbyło się 3 b. m. w Radomiu, powzięto szereg doniosłych uchwał.

Postanowiono w Zjeździe radomskim udziału nie brać

i przeciwnie — zbojkotować go wszelkiemi środkami.

Natomiast do Warszawy na dzień 10. b. m. wysłano delegację za **własne, składkowe pieniądze.**

Dodać należy, że zebranie liczyło 25 osób i było to najliczniejsze zebranie legjonistów w Radomiu od lat 6-ciu. W zebraniu brali udział wyłącznie legjoniści.

Legjoniści lubelscy również bojkotują Zjazd radomski.

WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.). Legjoniści lubelscy w dniu 1 sierpnia r. b. powzięli rezolucję, w której oświadczają, że dotychczasowe kierownictwo Związku Legjonistów zeszło z drogi, obranej w r. 1914. Wobec tego zebrani uchwalili na zjazd do Radomia nie jechać, wybrano natomiast delegację na zjazd do Warszawy.

Manifest komunistów chińskich.

MOSKWA, 6. 8. (Pat). Prasa sowiecka podaje wyjątki z manifestu wojsk czerwonych w Chinach. Manifest ten między innymi ogłasza konfiskatę majątków, konfiskatę wszystkich wielkich przedsiębiorstw, banków, środków transportowych i ziemi, przekazuje ziemię pracującej ludności, żądając usunięcia całego biurokratycznego aparatu oraz usunięcia szeregu generałów chińskich, władców poszczególnych prowincyj. W dalszym ciągu manifest żąda anulowania umów zawartych z mocarstwami zagranicznemi, zwrócenia Chinom wszystkich koncesyj cudzoziemskich i domaga się obrony rosyjskiego związku sowieckiego.

Prasa sowiecka pozatem informuje, że po zajęciu miasta Czang Sza wszystkie cudzoziemskie kościoły, wszelkie handlowe przedsiębiorstwa jak również majątki zamożnych sfer miejskich zostały skonfiskowane. Pod konsulatami japońskim i angielskim odbyły się wielokrotne demonstracje pod hasłem „precz z militaryzmem“.

—o—

STRAJK W PÓŁN. FRANCJI.

LILLE, 6. 8. (Pat). Do pracy powróciło znów 700 metalowców. Strajkuje dotychczas 9.950 metalowców, podczas gdy przed kilku dniami liczba strajkujących w przemyśle metalowym wynosiła 12.500.

W przemyśle włókienniczym strajkuje jeszcze 16.950 robotników. W Roubaix i Tourcoing strajkuje w przemyśle metalowym po 29.000 robotników.

———

WYBUCH GAZU W KOPALNI.

SAARBRUECKEN, 6. 8. (Pat). W Clarenthal nastąpił wybuch gazu ziemnego. 18 górników odniosło rany. Stan kilku z nich jest ciężki.

Jak będzie wyglądała przyszłość Włoch.

Najwybitniejszy ze współczesnych pisarzy czeskich, Karol Czapek, opublikował ostatnio szereg fejletonów, p. t. „Obrazki przyszłości“, w których formie satyry, tryskającej dowcipem, kreśli przyszłe dzieje poszczególnych państw. Podajemy tu obrazek „z przyszłości Włoch“:

Podczas gdy inne państwa miały do zwalczenia rozmaite trudności wewnętrzno polityczne, Włochy zażywały przez całe *XX.* stulecie dobrodziejstw niezamąconego despotyzmu swych przewódców, których urząd i władza przechodziły dziedzicznie z ojca na syna. Król pozostał o tyle o ile symbolem suwerenności szczególnie przy uroczystem otwieraniu Domów sierót, dworców kolejowych i innych publicznych budowli. Jak wiadomo Mussolini II. proklamował w r. 1966 „złoty wiek“, jednem rozporządzeniem zniósł wszelkie niezadowolenia i pod karą zesłania zakazał ubóstwa. Mussolini III. zaanektował w imieniu Włoch wszech świat od gwiazdozbioru Byka aż do gwiazdozbioru Jednorożca i Andromedy, co omal nie spowodowało wojny z Francją. Mussolini IV. zginął niestety, niedawno, gdyż był pewny, że jego osobiste zjawienie się powstrzyma wybuch Etny. Jego następca, Mussolini V. ma dopiero trzy lata. Urząd regenta spełnia obecny król Alberto Umberto II.

Lojalni obywatele włoscy obawiają się, że korona pokusić się może, korzystając z małoletniości Wodza, o uszczuplenie na swą korzyść nadzwyczajnych pełnomocnictw jego urzędu. Istnieją pogłoski, że król-regent nosi się z rewolucyjnym planem udzielenia Włochom konstytucji i rozpisania powszechnych wyborów. Dlatego wysunięto postulat, by Mussoliniego z chwilą, gdy osiągnie piąty rok życia, ogłosić pełnoletnim, co umożliwi mu osobiste ujęcie silną ręką władzy.

Mały Mussolini V. cieszy się niezmierną popularnością. Przypisują mu następujące powiedzenie: „Włochy nie potrzebują politycznych gadułów ale mężów czynu, woli, odwagi. Lalala, ejaja, buu...!! Trzy ostatnie słowa wywołują nieopisany entuzjazm i stały się politycznem hasłem.

Oprócz urzędników państwowych i płatnych przez rząd ludzi, prawie wszyscy Włosi schronili się zagranicę. Z początku chciał rząd tę masową emigrację (której przyczyny były przeważnie polityczne) zahamować przemocą ale potem oświadczył, że ruch ten uważa za pokojowe przenikanie i italjenizację kuli ziemskiej. Rząd spodziewa się, że w ciągu kilku stuleci w ten sposób wszystkie kraje świata zostaną zitaljenizowane, co ułatwi Rzymowi pokojową ich aneksję.

Przed kilku dniami zdarzyło się, że jakiś ubogo odziany starzec wyraził się prywatnie, iż niejaki Manzini (słynny bojownik o niepodległość Włoch w XIX. w. — Red.) jest największym człowiekiem w historji włoskiej. Stwierdzono, że starcem tym był były profesor uniwersytetu Angelo Tosti. Został naturalnie natychmiast pobity i aresztowany za podburzanie. Jednak w drodze do więzienia gdzieś się zapodział, wyłowiono go atoli po trzech dniach z Tybru. Ciało jego wskazywało 173 ran od ciosów sztyletów. Z powodu tego wypadku zakazano wszelkich prywatnych wynurzeń. Mimo wielkich upałów panuje tu wielki entuzjazm i wiara w przyszłość Włoch.

Gen. Zagórski uznany za nieżywego.

WARSZAWA 6. sierpnia (tel. wł.). Wczoraj w Warszawie w Sądzie Okręgowym, na skutek podania bratanka gen. Zagórskiego p. Stefana Ostoi - Zagórskiego, była rozpatrywana sprawa o uznanie gen. Zagórskiego za osobę zaginioną (nieżyjącą) i mianowanie bratanka generała, kuratorem majątku i praw nieobecnego.

Sąd na wniosek podprokuratora do podania Stefana Zagórskiego przychylił się. Z tego wynika, że gen. Zagórski został uznany za osobę nieżyjącą.

———

DR. TUKA PROSI O UŁASKAWIENIE.

PRAGA, 6. 8. (Pat). Obrońcy b. posła Tuki, który ostateczną decyzją sądu najwyższego z przed paru dni skazany został na 15 lat więzienia, postanowili zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości i prezydenta Masaryka z prośbą o ułaskawienie. Tuka cierpieć ma na oczy tak, że grozi mu oślepnięcie.

—o—

Faszyści fińscy i węgierscy na zjeździe radomskim.

WARSZAWA, 6. sierpnia (tel. wł.). PATiczna donosi, że do Radomia wybiera się delegacja węgierskich strzelców. Jednocześnie na zjazd przybędą strzelcy finlandcy.

Faszyści różnych krajów dobrze się orjentują w stosunkach polskich i rozumieją oni pokrewieństwo duchowe zachodzące między faszystami krajów dyktatury.

—

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM.

KATOWICE, 6. 8. (Pat). Urzędnik pocztowy Józef Bajer sprzeniewierzył na szkodę urzędu pocztowego w Pawłowicach kwotę 3.500 zł., którą odebrał z ambulansu pocztowego. Dochodzenia policyjne doprowadziły do odebrania pieniędzy, które Bajer ukrył w domu swej matki.

ZBROJNY NAPAD BANDYCKI.

LUBLIN, 6. 8. (Pat). Dnia 4 b. m. w lesie Babianka, pow. włodawskiego, napadło 5 osobników zamaskowanych, w tem dwóch uzbrojonych w rewolwery na kupców Herszka Listmana i Godla Akermana, którym napastnicy zrabowali ponad 1000 zł., poczem zbiegli. Pościg prowadzi policja.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Krwawe starcia Hindusów z Muzułmanami.

KARACHI, 6. sierpnia. (Pat). W wyniku starć, jakie miały miejsce w Sukkur, między Hindusami, a Muzułmanami, 12 osób zostało zabitych, a 150 odniosło rany. W czasie rozruchów dopuszczano się grabieży magazynów.

Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Aresztowano 200 osób. — Ze względu na powagę sytuacji ogłoszone zostało rozporządzenie zabraniające zbierania się w miejscach publicznych grupami ponad 5 osób.

HYDERABAD, 6. 8. (Pat). W wyniku starcia, jakie miało miejsce koło budynku pocztowego między Hindusami, a Muzułmanami, 5 osób zostało zabitych, a 95 odniosło rany. W Sukkur w ubiegłą niedzielę hindusi zdemolowali sklepy muzułmańskie. Policja przywróciła spokój.

—o—

Ofenzywa powstańców hinduskich.

SIMLA, 6. 8. (Pat). Oddziały powstańcze szczepu Afridis posuwają się w kierunku Peszawar w celu zaatakowania tego okręgu. Sytuacja jest niepokojąca.

—o—

Przed X. Targami Wschodniemi.

KURS WYKŁADÓW TECHNICZNYCH WE LWOWIE.

Z okazji jubileuszowych X. Targów Wschodnich i w związku z osobno w ich ramach utworzonym działem budowlanym, odbędzie się we Lwowie w dniach 13, 14 i 15 września br. dla inżynierów i techników budowlanych specjalny kurs wykładów z dziedziny najnowszych zdobyczy techniki, ze szczególnem uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego i budowy dróg. — Szczegółowy program wykładów ogłoszony będzie osobno we właściwym czasie.

———

PROPAGANDA CHŁODNI GDYNSKIEJ NA TARGACH WSCHODNICH.

W ogólno-krajowej wystawie jajczarskiej na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie wystąpi po raz pierwszy w charakterze wystawcy z propagandą swych urządzeń technicznych i składów portowych świeżo w Gdyni zbudowana i otwarta chłodnia, która specjalnie jajczarstwu polskiemu oddać może ważne usługi. W skład eksponatów wejdą wykresy, plastyczne modele i fotografie. Instytucja ta zgłosiła swój udział w Targach Wschodnich celem nawiązania osobistego kontaktu z eksporterami jaj na ogólnopolskim ich zjeździe, z okazji wystawy jajczarskiej zwołanym.

Znowu konfiskata

I wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany. Skreślono z artykułu p. t. „Trzeba się śmiać“ dwa ustępy zacytowane z krakowskiego „Głosu Narodu“. Jak z tego widać, jest niebezpiecznie nawet powoływać się na głosy prasy, w innych miastach bez przeszkód wypowiadane. Ów numer „Głosu Narodu“ był wprawdzie skonfiskowany, ale do naszej redakcji nadszedł już z opuszczeniem ustępów przez cenzurę zakwestjonowanych. Widać jednak i takie „oczyszczone“ już pismo krakowskie trzeba we Lwowie uważać za nielegalne.

„Trzeba się śmiać“ brzmi tytuł artykułu, którego treść nie podobała się cenzorowi. I słusznie się nie podobała. — W tem niema nic śmiesznego, nad tem należałoby gorzkimi łzami płakać.

Zamordowany dziennikarz wspólnikiem

króla bandytów.

Swego czasu podaliśmy wiadomość o skrytobójczem morderstwie dokonanem na znanym amerykańskim dziennikarzu Albercie Lingle, w Chicago, co nawet w tem mieście przestępstwa i zbrodni wywołało niezwykłą senzację.

Lingle uchodził za jednego z najzdolniejszych reporterów amerykańskich, a szczególnie doskonale był obznajomiony z życiem świata bandytów i zbrodniarzy w Chicago.

Pewnego razu w biały dzień na ulicy, padł zastrzelony kilku kulami rewolwerowemi. Mordercy udało się wówczas zmieszać z tłumem, i zbiec zmobilizowanemu natychmiast aparatowi policyjnemu nie udało się schwytać sprawcy, gdyż ślad po nim zaginął. Zdawało się, że i to morderstwo, jak wiele innych w Chicago nie zostanie wyświetlone.

Niemałą senzację wywołała przeto wiadomość, iż sprawca tego mordu został ustalony, chociaż jeszcze nieschwytany. Morderca nazywa się Forster, i jest jednym z najwybitniejszych członków bandy słynnego króla podziemi chicagowskich Al Capone. Forster został powiadomiony o odkryciu policji, i znikł niewiadomo gdzie.

Sprawa aresztowania go jest więc wątpliwa. Ludzi z bandy Al Capona trudno jest pochwycić, tembardziej, że policja w Chicago nie jest zbyt pewna, gdyż wielu policjantów i dygnitarzy policyjnych pozostaje w stosunkach z bandą. Przypuszczają, iż ustalenie nazwiska sprawcy zawdzięczyć należy temu, że naczelny redaktor „Chicago Tribune“ wyznaczył 10.000 dolarów za odkrycie, lub wskazanie nazwiska sprawcy. Podobno jeden z członków bandy Al Capone, wyjawił nazwisko, by uzyskać nagrodę i podzielić się z mordercą.

Równocześnie na światło dzienne, przedostają się interesujące szczegóły, dotyczące zamordowanego dziennikarza, a mianowicie wyświetlona została tajemnica doskonałej znajomości stosunków świata podziemnego ze strony Linglea. Oto okazuje się, że Lingle był wspólnikiem bandy Al Capona i zdołał dzięki niej „uciułać“ 100 tysięcy dolarów. Gdy z czasem banda ta oskarżyła go o „zdradę“ postanowiono go zgładzić. Wykonanie „wyroku“ powierzono Forstrowi. Podwójna rola Linglea jest wymownem świadectwem stosunków panujących w Chicago.

Katastrofa auta wojskowego.

NOWOGRODEK, 6. sierpnia (Pat.). Wczoraj auto 79 pułku, prowadzone przez plutonowego Pigułę, zdążające ze Słonima do Baranowicz, na 33 km. od Słonima, koło wsi Berezówka, z powodu wypadnięcia przedniej osi wpadło do rowu. W aucie znajdowali się dwaj oficerowie, dwie osoby cywilne i 5 kobiet. Wszyscy doznali uszkodzeń ciała. Plutonowego Pigułę, który został ciężko ranny odesłano do Szpitala w Słonimiu.

PRZEDŁUŻENIE UKŁADU POLSKO-AUSTR.

WIEDEŃ, 6. 8. (Pat). Termin układu dotyczącego kontyngentacji przywozu nierogacizny z Polski do Austrji, przedłużony został aż do końca roku bież.

Masowe zatrucie żołnierzy w Wilnie.

WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.) Nocy ubiegłej w koszarach 6 p. p. Leg. w Wilnie zachorowali masowo żołnierze wśród objawów zatrucia. Wezwany natychmiast lekarz po zbadaniu chorych odesłał ich niezwłocznie do szpitala. W ciągu dnia dzisiejszego zachorowali dalsi żołnierze. Ogółem umieszczono w szpitalu 65 żołnierzy, kilkudziesięciu lżej chorych odesłano do izby chorych. Narazie ustalono, iż żołnierze zachorowali po spożyciu kolacji, — właściwej jednak przyczyny nie stwierdzono.

Resztki kolacji poddano analizie na miejscu, pozatem wysłano także dla gruntowniejszego zbadania do Warszawy.

Z zawodów lekkoatletycznych kobiet

o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.



Mistrzyni Polski, olimpijka p. Halina Konopacka-Matuszewska w chwili rzucania dyskiem.

Sprawa defraudacji w wiedeńskim

Russowtorgu.

WIEDEŃ, 6. sierpnia (Pat.). Według doniesień prasy zeznał aresztowany w Berlinie likwidator wiedeńskiego Russowtorgu Samoiłow, że był uprawniony do zabrania 20.000 dolarów z kasy towarzystwa ze względu na skonfiskowanie jego majątku w Moskwie przez władze sowieckie. Samoiłow został po przeprowadzonej likwidacji w Wiedniu powołany celem zdania sprawy do Moskwy. Nie wykonał jednak tego rozkazu ze względu na doświadczenia innych urzędników sowieckich zagranicą tembardziej, iż po konfiskacie jego majątku w Moskwie żona jego zajęta także w misji handlowej sowieckiej w Berlinie otrzymała wypowiedzenie.

Samoiłow oświadczył gotowość złożenia sumy 20.000 dolarów na ręce władz, aż sąd cywilny nie wyda decyzji w sprawie jego pretensji do rządu sowieckiego.

KONFISKATY.

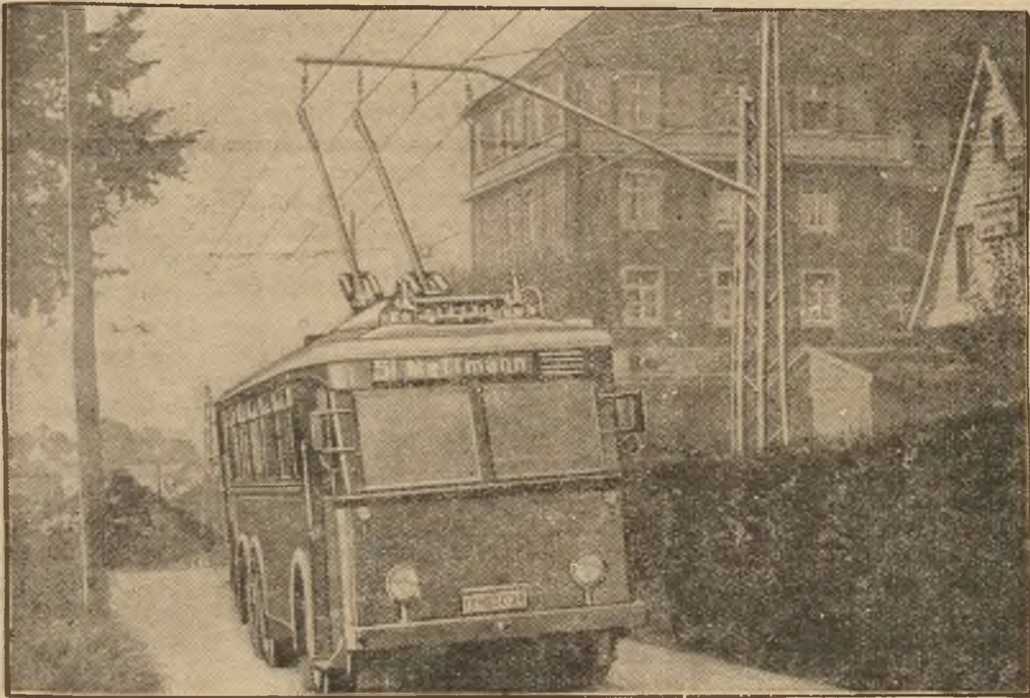
WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.) Wczorajszy numer „ABC“ uległ konfiskacie za opublikowanie wyjątków z listów gen. Zagórskiego, pisanych z więzienia na Antokolu w Wilnie.

Skonfiskowano również wczoraj tygodnik „Placówka“.

—o—

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

Pierwszy tramwaj elektryczny bez szyn,



uruchomiony w tych dniach w Düsseldorfie. Pręty, przejmujące prąd, dające się obracać, umożliwiają skręcanie tramwaju o 4 metry po obu stronach. Największa szybkość wynosi 40 km. na godzinę.

Znowu bawią się w wojnę!

BERLIN. Reichswehra urządza w tym roku manewry na wielką skalę. Ponieważ dla tak szeroko pomyślanych manewrów nie wystarczyłoby żołnierzy, będą brały w nich udział tylko sztaby, które postępować będą tak i tak będą przez stronę przeciwną traktowane, jakby miały pod swą komendą liczne korpusy wojska.

Równocześnie z Paryża przychodzi wiadomość, że tegoroczne francuskie manewry będą największemi od czasu wojny światowej.

PRAGA. W tych dniach między Pardubicami i Königgrätzem z jednej strony a Ołumuńcem z drugiej odbywają się manewry lotnicze, połączone z atakami gazowymi z powietrza. Miasto Pardubice zostało zaalarmowane gwizdami syren, którym towarzyszyły gwizdy lokomotyw i trąbki straży pożarnej. Oznaczało to, że nastąpił atak na miasto. Policja, żandarmerja, sokoli pełnili służbę na rozmaitych odcinkach miasta, wzywając mieszkańców do chronienia się w domach, przyciskania do ścian lub zamykania się w piwnicach.

Lotnicy zamiast bomb zrzucali ulotki z instrukcjami dla ludności:

„Jestem lotnikiem, który zrzuca bomby, moją bronią zaczepną są karabiny maszynowe. Zrzucone bomby, napełnione trującym i łatwozapalnym płynem oraz gazami. Mam też bomby do 2.000 kg. wagi, które w momencie zamienią w gruzy najtrwalej budowane domy“.

Ludność podobno nie przejmowała się zbytnio instrukcjami służby bezpieczeństwa i chodziła po ulicach ciekawa, jak owa zabawa wojenna wygląda.

Oczy niemieckie, zwrócone obecnie na Wschód.

BERLIN. Kanclerz Rzeszy Bruning, który bawił w niedzielę w Lignicy, udzielił przedstawicielowi tamtejszego pisma wywiadu w aktualnych sprawach politycznych.

Kanclerz zapowiedział, że praktyczne skutki przyrzeczonej dla niemieckich prowincji wschodnich pomocy, dadzą się niebawem odczuć. Już w dniach najbliższych nastąpi nominacja komisarzy, którzy w poszczególnych prowincjach, będą czuwać nad przeprowadzeniem programu wschodniego.

Program wschodni rządu Rzeszy jest zaledwie początkiem wielkiego rozwoju niemieckiego wschodu, zarówno pod względem gospodarczym jak i społeczno- politycznym. Rząd Rzeszy zamierza w ciągu jesieni i zimy przeprowadzić reformę która na szereg lat zapewni konieczne środki finansowe dla gospodarczego rozwoju prowincji wschodniej.

Rząd Rzeszy, musi najpierw zapewnić pełne pokrycie wydatków państwowych. Zostanie przy tem uwzględniona sprawa finansowania akcji osiedleńczej, która stanowi część programu wschodniego i agrarnego. Przygotowania do przeprowadzenia walki z bezrobociem są już ukończone.

Oświadczenie kanclerze Bruninga raz jeszcze stwierdza, ze kierunek polityki niemieckiej, będącej obecnie pod znakiem reakcyjno- nacjonalistycznym, zwrócony jest na wschód przeciw Polsce.

—o—

Podczas pożaru kina w St. Zjedn.

zginęło 4 dzieci, 19 znajduje się w ciężkim stanie.

N. JORK, 6. 8. (Pat). Donoszą z San Paulo o katastrofie pożaru w kinematografie, wywołanego przez pewne dziecko, które bawiąc się zapałkami, podpaliło stos filmów. 23 dzieci uległo silnym oparzeniom, przyczem 10 bardzo ciężkim.

N. JORK, 6. 8. (Pat). Jak donoszą z San Paulo z pośród dzieci, które odniosły poparzenia podczas katastrofy pożaru w kinematografie 4 zmarły, a 6 innych znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

—o—

Katastrofy górnicze

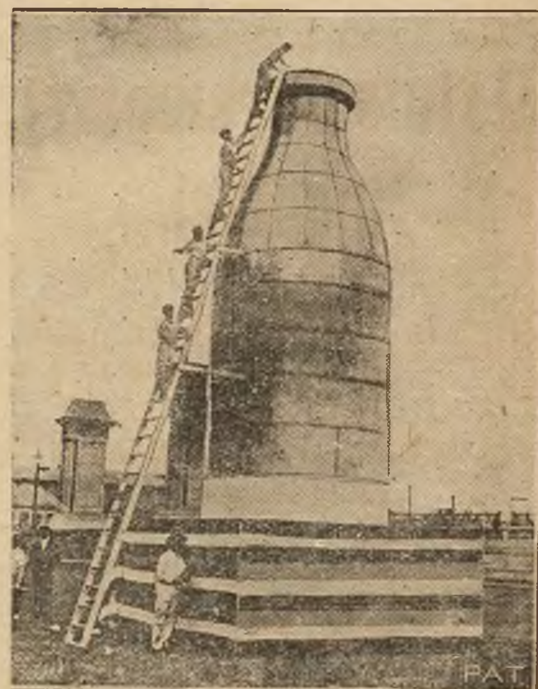
w epoce kamiennej.

Praca górników i związane z tem katastrofy górnicze nie są wcale wytworem nowszych czasów; już w epoce kamiennego człowieka spotykamy się z prymitywną robotą górniczą. Niedawno temu odkryto w Belgji ślady najpierwotniejszych narzędzi górniczych, natrafiono tam na szkielet człowieka kamiennego- górnika. Ludzie z owej epoki potrzebowali materjału kamiennego, tak, jak my dziś nie możemy obejść się bez węgla i żelaza.

Materjału tego używano do sporządzania narzędzi i broni przeciw dzikim zwierzętom, wydobywano złomy kamienne z głębokości 12 i więcej metrów. Instynkt pierwotnego człowieka kazał mu zabezpieczać życie pracujących tam górników — były nawet specjalne urządzenia ochronne — mimo to katastrofom nie można było zapobiec.

—o—

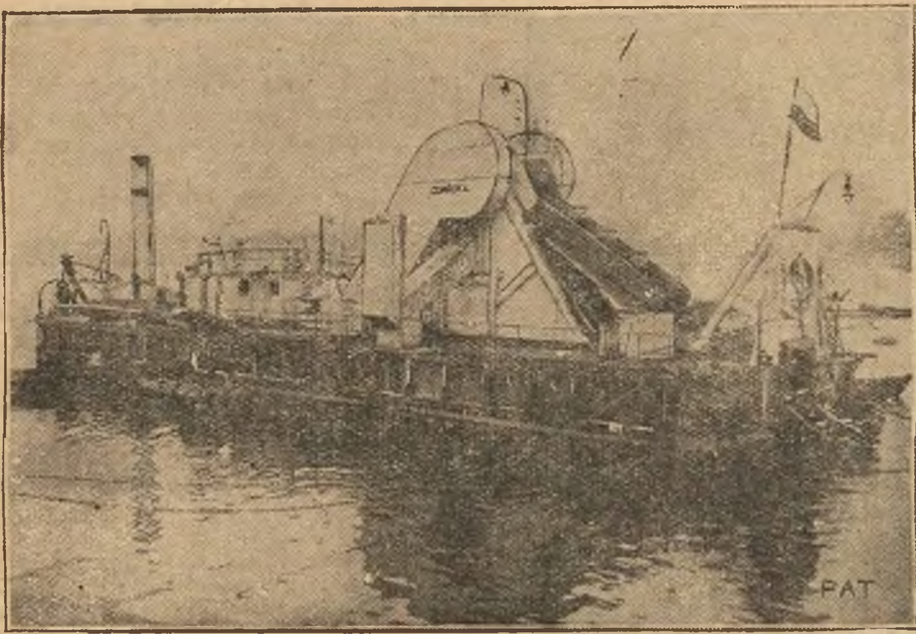
Największa skarbonka na świecie.



W okolicach Chicago wybudowano olbrzymią skarbonkę w kształcie flaszki na mleko. Otwór tej skarbonki mieści się na szczycie flaszki, aby złożyć ofiarę dla ubogich miasta Chicago trzeba się wspinać po specjalnej drabinie.

—o—

Pogłębianie koryta Wisły.



Odpowiednie pogłębienie koryta Wisły dla celów nawigacyjnych wymaga dużego kapitału i niemniejszego wysiłku. Prace w tym kierunku posuwają się powoli naprzód. Na naszej ilustracji widzimy właśnie przy pracy olbrzymią dragę specjalnie używaną do tego celu.

Katastrofa upałów w Ameryce.

W uzupełnieniu telegramów o niebywałych upałach w St. Zjednoczonych, nadeszły następujące szczegółowe informacje z Waszyngtonu:

Panujące już od 17 lipca w całej środkowej i wschodniej połaci kraju upały, które osięgają przeciętnie 40—45 stopni Celsjusza, są nietylko trudną do zniesienia udręką dla ludzi i zwierząt, ale grożą wyrządzeniem niezmiernych szkód rolnictwu. Od tygodni nie padał deszcz, a instytuty meteorologiczne na podstawie swych obserwacji nie mogą zapowiedzieć jakiejkolwiek zmiany w czasie najbliższym. — Upał i posucha grozi wielką katastrofą dwom trzecim kraju. Zboże częściowo wyschło, wierzby od ustawicznego żaru słońca stały się brunatne. Na wschód od Mississipi pożary zniszczyły wielkie przestrzenie lasów, rzeki i jeziora wysychają. Ryby giną. Bydło opada ze sił z powodu braku wody. Zbiory lnu, bawełny, kukurudzy, ziemniaków, tytoniu oraz owoców zapowiadają się bardzo niepomyślnie.

Dotychczasowe szkody są już tak wielkie, że skutki ich będzie się odczuwało przez szereg lat. Oblicza się je na pół miljarda dolarów. W samem mieście Nowym Jorku szkody, które poniosło życie gospodarcze skutkiem paraliżujących upałów, wynoszą przeciętnie 5 miljonów dolarów dziennie.

Straszne lato w roku 1896.

Pisma amerykańskie w związku z tem donoszą:

Fala upałów, która tak bardzo daje się we znaki obecnie, nie wydaje się czemś nadzwyczajnem ludziom pamiętającym gorętsze czasy.

W sierpniu, 1896 roku, w tygodniu od 9 do 15, 657 osób uległo porażeniom słonecznym. W tym pamiętnym tygodniu śmierć miała zbiory dwa razy obfitsze niż normalnie. Dzieci marły od gorąca jak muchy od chłodu. Na ogólną liczbę 1810 było 552 zgonów dziecięcych. Wtedy mieszkańcy New Jorku nie mogli się tem pocieszać, jak teraz, że „gorzej bywało“ albowiem poprzednie fale upałów w roku 1872 i 1892 zabrały jedna 212, druga 231 ofiar, podczas gdy w najgorętszym tygodniu 1896 roku zaregistrowano w jednym dniu 160 śmiertelnych porażeń od słońca, a w drugim aż 168.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

W stulecie rewolucji lipcowej.

Dnia 27 lipca minęło sto lat od dnia w którym lud paryski podniósł się, aby poraz wtóry obalić dynastję Burbonów. Sto lat minęło od rewolucji lipcowej w Paryżu, która dała początek szeregowi brzemiennych w następstwa rewolucji nietylko we Francji ale i w całej Europie.

Rządy Burbonów — to były rządy starego legitymistycznego królestwa, rządy historycznej szlachty, rządy kościoła. Przeciw nim walczyła na gruncie uprzywilejowanego parlamentu, do którego wybierali tylko bogaci podatnicy — wzrastająca w siły burżuazja. Gdy król Karol X. chciał pozbyć się liberalnej opozycji zapomocą zamachu stanu, — podniosły się przedmieścia paryskie.

Byli to robotnicy, rzemieślnicy, studenci paryscy, którzy w sławnej trzydniowej bitwie na ulicach rozgromili wojsko królewskie i strącili Burbonów z tronu. Ale burżuazja, która sama wezwała lud do walki z królestwem, przelękła się, gdy zobaczyła uzbrojony lud na ulicy. — Straszne obrazy Wielkiej rewolucji zjawiły się znowu przed jej oczyma. Burżuazja przystąpiła tedy do zakończenia rewolucji i obwołała królem Ludwika Filipa, księcia orleańskiego.

A więc Orlean na miejscu Burbona, trójkolorowa chorągiew rewolucji zamiast białych lilji burbońskich — czyż to miało być ostatecznym rezultatem krwawych walk ulicznych?

Gdy liberalny bankier Lafitte towarzyszył księciu orleańskiemu do ratusza, — gdzie było centrum rewolucji, wymknęły mu się zdradzieckie słowa: „Od dziś będą bankierzy panowali“. W istocie to było bezpośredniem następstwem tej rewolucji.

Bankierzy i królowie giełd, królowie kolejowi i właściciele kopalń węgla i żelaza opanowali, opierając się na uprzywilejowanej ordynacji wyborczej, niedopuszczającej mas ludu do głosowania, monarchję, powstałą na barykadach lipcowych.

Nowy król, odtrącony przez historyczną, po burbońsku myślącą szlachtę, — świadomy tego, że z rąk burżuazji otrzymał koronę, udawał przeciętnego obywatela. Spacerował po ulicach Paryża — nie w błyszczącym mundurze, ale w zwykłem cywilnem ubraniu z parasolem w ręce. — Znalazł słowa trafiające do serca nowej klasy panującej, gdy do otaczających go kapitalistów powiedział: „Enrichisser yous messieurs“ — wzbogacajcie się panowie!

Robotnicy stoczyli walkę rewolucyjną — kapitaliści zgarnęli jej owoce. Rezultatem rewolucji lipcowej było przejście władzy z rąk szlachciców, właścicieli wielkich posiadłości rolnych, w ręce burżuazyjnego wielkigo kapitału — a zatem zastąpienie arystokracji krwi przez arystokrację pieniądza.

Ale choć tak bardzo ograniczone były bezpośrednie rezultaty rewolucji, politycznie oddziałała ona w swoich skutkach. Lud paryski napędził „króla z bożej łaski“, obalił potęgę historycznej szlachty. To podziałało, to rzuciło zarzewie w całą Europę!

(C. d. n.)

Ruiny zamczyska warownego z II. wieku naszej ery.



W okolicy miejscowości Dunabogdany na Węgrzech trwają prace nad odkopywaniem ruin zamczyska, którego budowa sięgać ma II. wieku, według opinji archeologów.

Niezwykły sposób szantażu.

Przed niedawnym czasem zgłosiła się do komisarjatu policji w Zgierzu jakaś młoda kobieta i złożyła zeznanie, że została napadnięta przez dwóch mężczyzn jadących furmanką w stronę Zgierza, którzy związali ją a następnie dokonali na niej gwałtu.

Następnie przewieźli ją do pobliskiego lasu gdzie pozostawili związaną, poczem odjechali w stronę Zgierza.

Na mocy podanego rysopisu przez poszkodowaną 25- letnią Weronikę Jaranowską, policja aresztowała rzekomych sprawców gwałtu w Zgierzu.

Podczas konfrontacji z zatrzymanymi, Jaranowska wyraziła chęć polubownego załatwienia drażliwej sprawy za cenę 500 złotych.

Wówczas aresztowani kupcy zgodnie oświadczyli w komisarjacie policji, iż Jaranowska, widząc ich jadących furmanką na szosie poprosiła o podwiezienie do Zgierza.

Przed rogatkami Jaranowska zwróciła się do nich z żądaniem wypłacenia jej 500 zł. szantażując ich, iż w razie nieotrzymania wspomnianej kwoty, powiadomi policję, iż dokonali na niej gwałtu.

Uważając iż mają do czynienia z kobietą niezupełnie normalną, polecili woźnicy usunąć ją z furmanki, co też ten uczynił.

Sprowadzony na komisarjat woźnica w zupełności potwierdził zeznania kupców, wobec czego Jaranowska przyznała się do szantażu.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że J. zawodowo trudniła się szantażowaniem przejeżdżających szosą zgierską kupców, wymuszając od nich większe sumy pieniędzy.

Przeważnie szantażowani nie chcąc być w konflikcie z policją, a głównie w obawie, by żony nie dowiedziały się o czynionych im zarzutach, woleli wykupić się z rąk szantażystki.

—o—

Młody miljoner mordercą szofera.

PARYŻ, 4. sierpnia. Jednym z najbardziej sensacyjnych wypadków kryminalnych we Francji, była afera Karola Barataud, syna miljonera-fabrykanta w miejscowości Limoges.

Karol Barataud przed dwoma laty skazany został na dożywotnie roboty w kolonji karnej na Gujanie, za skrytobójcze zamordowanie szofera.

W dniu, w którym młody miljoner został skazany, w mieście wybuchł bunt mieszkańców. Ludność mianowicie przekonana, że Barataud uniknął gilotyny dlatego, że jest miljarderem przypuściła atak na więzienie, ale oddziały policyjne rozproszyły tłum.

Młody miljoner został zesłany na Gujanę. Przed pół rokiem zmarł jego ojciec w Limoges a równocześnie rozeszła się wiadomość, że Karol Barataud również zmarł. Przed kilku jednak dniami obrońca otrzymał list z Gujany, w którym Karol Barataud przyznaje się do zamordowania szofera. W liście tym załączone było również pismo do ojca, o którego śmierci jeszcze się nie dowiedział.

Karol Barataud jest jedynym spadkobiercą olbrzymiego majątku ojca. Wdowie po zamordowanym szoferze sąd przyznał 100.000 franków odszkodowania, którego dotychczas nie wypłacono jej. Wobec przyznania się mordercy do swego czynu, niewątpliwie wdowa otrzyma przyznane jej odszkodowanie.

—o—

A. CZECHOW.

Straszna noc.

Jan Piotrowicz Załobnikow zbladł, — przytłumił płomień lampy i rozpoczął wzruszonym głosem:

— Ciemna, nieprzejrzana mgła wisiała nad ziemią, gdy w noc wigilijną r. 1883 powracałem do domu od nieżyjącego obecnie przyjaciela, u którego zasiedzieliśmy się wówczas wszyscy na seansie spirytystycznym. Zaułki, któremi przechodziłem, były z jakiegoś powodu nieoświetlone i szedłem prawie poomacku. Mieszkałem wówczas w Moskwie, koło Uśpienja na Mogiłkach, w domu urzędnika Miertwiecowa, a więc w jednej z najgłuchszych okolic Arbatu. Myśli me, gdy tak szedłem, były ciężkie, przytłaczające...

— „Życie twe zbliża się ku schyłkowi... żałuj za grzechy...“

Tak brzmiały słowa, powiedziane mi na seansie przez Spinozę, którego ducha udało nam się wywołać. Prosiłem o powtórzenie, a spodeczek nietylko powtórzył, lecz dodał jeszcze: „Dziś w nocy“. Nie wierzę w spirytyzm, — lecz myśl o śmierci, nawet wzmianka o niej, działa na mnie przygnębiająco. Śmierć, proszę państwa, jest nieunikniona, jest to rzecz zwykła, niemniej jednak myśl o niej sprzeciwia się naturze człowieka... Teraz zaś, gdy otaczał mnie nieprzenikniony zimny mrok i przed oczyma tańczyły jak szalone, krople deszczu, a nad głową jęczał żałośnie wicher, gdy wokół siebie nie widziałem żywej duszy, nie słyszałem głosu ludzkiego — serce me przepełniał nieokreślony i niewytłumaczony lęk. Ja, człowiek wolny od przesądów, biegłem naprzód, bojąc się obejrzeć za siebie, zerknąć w bok. — Zdawało mi się, że jeśli się obejrzę, to zobaczę z pewnością widmo śmierci.

Załobnikow westchnął gwałtownie, napił się wody i opowiadał dalej:

— Ów nieokreślony, lecz zrozumiały dla was lęk nie opuścił mnie i wówczas, gdy wdrapawszy się na czwarte piętro domu Miertwiecowa, otworzyłem drzwi i wszedłem do swego pokoju. W mem skromnem mieszkanku było ciemno. W piecu popłakiwał wiatr i jakby prosząc o wpuszczenie go do ciepłego pokoju, postukiwał w drzwiczki.

„Jeśli wierzyć Spinozie — uśmiechnąłem się — to przy dźwiękach tego płaczu dziś w nocy jeszcze umrę. Brrr... nieprzyjemnie!“

Zapaliłem zapałkę... Wściekły wicher zerwał się i zadudnił po dachu domostwa. Cichy płacz zamienił się w złowrogie wycie. Gdzieś w dole zastukała napół oderwana okiennica, a drzwiczki w piecyku zaskrzypiały żałośnie, jakby wzywając pomocy...

„Źle jest bezdomnym w taką noc“, — pomyślałem.

Lecz nie czas było na oddawanie się podobnym rozmyślaniom. Gdy siarka na zapałce zapłonęła sinym płomykiem i gdy obrzuciłem wzrokiem pokój, ujrzałem nagle coś nieoczekiwanego i okropnego... Jaka szkoda, że pęd wiatru nie sięgnął mej zapałki! Wówczas nicbym może nie ujrzał i włosy nie zjeżyłyby się mi na głowie. Krzyknąłem, cofnąłem się krok wstecz i pełen przerażenia, rozpaczy i zdumienia zamknąłem oczy...

(C. d. n.).

Helskie kinematografy.

Na przybycie moje na Hel lało jak z cebra. Pierwszy dzień spędziłem na szukaniu jakiegokolwiek pomieszczenia, lecz napróżno.

Nazajutrz, dzięki protekcji jakiegoś doktora z Warszawy, znalazłem nocleg w szopie, którą przewidujący gospodarz (także doktor) opróżnił, wyganiając do lasu mieszczące się tam kozy i 2 buldogi. Ponieważ pościel na łóżku, pardon, na sienniku, była niebardzo niepokalanej czystości, prosiłem o inną; — na co gospodyni odpowiada: „tu nie tacy panowie spali i spali... zresztą to jest dopieroco prana bielizna... o... jeszcze mokra“ — (tu pokazuje mi mokre miejsce na prześcieradle), tylko jeszcze nie prasowana.

Gdy wieczorem przybyłem, by spocząć na tem łożu, zastałem już w szopie zabierających się do snu jakiegoś doktora z żoną, dwóch tragarzy z Gdyni i dwie panny, należące do „Bractwa czystości“. Ponieważ w nocy znowu lało, więc przez dach szopy zaczęło przeciekać prosto na głowę. Zmuszony tedy byłem udać się na poszukiwanie czegoś, czem mógłbym się okryć. Po drodze znalazłem mapę, jak się potem okazało, przedwojennej Europy. damskie pończochy, krawat i starą spinkę. Ruchomościami temi okryłem swe grzeszne ciało i szczęśliwie doczekałem ranka.

Rano prosiłem o wodę, na co znowu oburzony gospodarz odrzekł, że wody w morzu jest poddostatkiem, a woda, którą ma w wiadrach, jest kuracyjna (dosłownie) i potrzebna do kuracyjnego mleka.

Za taki nocleg i wygody płaci się na Helu zł. 2‘50 za noc.

———

Miarą inteligencji jest, jak kto siedzi przy stole i czy gra w bridża. Oszacują cię tu w mig po sposobie chodzenia, siedzenia przy stole i używania słów francuskich w rodzaju: fi donc!, lub pardon, monsieur.

Byłem świadkiem, jak pewna „piękność“ interpelowana o jakąś osobę, wycedziła: „gra w bridża“. Jest to jak mówi pewien „autentyczny“ doktór helnańska (czytaj warszawska) skala określeń.

———

Muszę usprawiedliwić się, dlaczego użyłem określenia „autentyczny doktór“. Otóż dlatego, że 99 proc. kuracjuszy przyjechało z Warszawy, w czem znowu 99 proc. jest doktorów (ku wielkiej uciesze nielicznych „galileuszów). Wątpię przeto by 1) aż tylu doktorów dostało naraz urlop i 2) by wszyscy zmówili się wyjechać akuratnie na ten pępuszek polski — Hel. Stąd prosty wniosek, że nie wszyscy warszawiacy, mianujący się doktorami, są doktorami.

———

Około godziny 10 rano, wszyscy kuracjusze wyglądają jakby należeli do zakonu św. Franciszka. Każdy otulony płaszczem od czubka nosa po stopy nóg, w cudacznie pstrokate stroje i podpasany dość grubemi sznurami. Panowie z olejem (nie koniecznie w głowie) do smarowania ciała, panie prócz olejku zabierają ze sobą całą furę swych niekoniecznych konieczności — i odbywa się in gremio pochód na t. zw. reprezentacyjną plażę.

Rolę ciężarowego „Pacarda“ odgrywa tu mąż, a gdy go niema, przyjaciel.

Cóż z tego, że mieszka się nad brzegiem morza i wodę ma się, powiedzmy pod nosem — trzeba odbyć dość uciążliwą wędrówkę, bo tego wymagają dobre heluańskie obyczaje — „tak wypada“ — zresztą tam jest rendez vous t. zw. inteligencji.

———

Jeśli mowa o paniach, trzeba dodać, że mimo wielkiego postępu w dziedzinie hygjeny stroju niewieściego, rodzaj ten, (t. j. pań) pozostał nadal niewolnikiem (broń Boże męża!) kaprysów mody i upodobań reżyserów z Hollywood. Wprawdzie zdania mistrzów z Hollywood są podzielone, gdyż niektórzy dowodzą, że typ kobiet cienkich jak zapałka i płaskich jak dychta, jest więcej wzięty, inni zaś domagają się kobiet z „wykształconemi“ kształtami. Widać to zaraz przy stole, — gdyż jedna pani nie chce zupy, inna zamawia, aż dwie porcje. Naogół jednak przeważa typ chłopczyc, co to zupy nie jadają, piją wódkę i ćmią „rarytasy“, oraz pokazują wszystkim to, co dawniej babcia tylko oglądała, kąpiąc się w „balijce“. Razem jednak każda z nich chce mieć buję i być przynajmniej vice - miss Helu.

A propos miss — miałem możność stwierdzić, ile kłopotu może sprawić choćby niewinny tylko tytuł vice-miss, obserwując jedną z pań, którą nazywano pięknem imieniem Hanka, a która w ubiegłym roku miała szczęście, że obwołano ją vice-miss Helu. Trzeba było widzieć zabiegi i kłopoty tego ślicznego stworzenia, na rok bieżący i minę — gdy nadzieje spełzły na niczem, aby wysondować, że „szczęście“ zostania jakąkolwiek miss jest nieszczęściem.

Ponieważ zwrócono mi uwagę, że nie umiem bawić pań, postanowiłem się poprawić: i już nawet zyskiwałem sympatję, panie zaczynały mnie wołać po imieniu, nawet zezwalały za sobą nosić parasolki; wszystko szłoby jaknajlepiej, gdyby... nie przyjechał (bez żony) p. Rysio z Warszawy. Akcje moje całkiem spadły i panie puściły mnie „kantem“.

———

W porze między g. 13—15 całe towarzystwo udaje się na obiad, Idąc na obiad, wdaję się w rozmowę z jakimś panem, który żali się, że dancing trwa do 12 w nocy. Jak tu być zdrowym, mój panie, — mówi ów jegomość — gdy człekowi nie dadzą się wyspać. Opodal znowu młode towarzystwo proponuje wysłać delegację, by można przedłużyć czas dancingów do 3 rano, bo jakże można się natańczyć od 10—12!

Ot kłopot!...

Obiad... przy stole słychać słowa: — „Wszystko to niby dobrze, ale za obiad płacisz 4 złote i wstajesz kompletnie głodny. U nas panie, w Warszawie, jak ci za 2‘50 obiad podadzą, to się ruszać nie możesz — Et, co tam mówić o Warszawie — wtrąca dama — w takiej Jastarni za 3 złote to ci obiad: zupa rakowa... 5 raków pływa, dwa zrazy zawijane lub dorsz jak koń, a na leguminę dwa pączki, jak kocie łby, lub kompot z 12 wisien. — Z trzynastu — poprawia jakaś tłusta dama — bo jedna wiśnia była bez pestki.

———

Wieczorem w „Polonji“ dancing z koncertem lub śpiewaniem „włoskim“ i inne sensacje — a wszystko na „dochód kościoła“.

Tu przesiadują możni i sławni tego świata, albo też różne pieski (nie p. Zaleskiej, ten przecież kurował się w Krynicy) Fochy, tony i ukłony, miny, gesty — dobre tony, a wszystko obraca się około jednego: tańczyć, tańczyć! Można przecież wytańczyć butelkę szampana — jako premję...

Roznegliżowany jegomość z zaparciem hebluje posadzkę, trzymając w swych ramionach jakiś kobiecy falsyfikat, w którem trudno rozpoznać płeć po zewnętrznych odznakach i resztkach tego, co nazywamy strojem.

Muzyczka gra — zabawa wre — a co ja mam tu robić — więc uciekam... uciekam.

———

BILANS BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

GENEWA, 6. 8. (Pat). Ogłoszony oficjalnie bilans banku wypłat międzynarodowych zamyka się w aktywach i pasywach sumą 1,304.653.650 złotych.

Z wydawnictw.

Nr. 31. „Wiadomości Literackich“ przynosi artykuł redakcyjny, poświęcony sprawie zmyślonej rozmowy z pisarzem sowieckim Bahelem, wspomnienia Łunińskiego o Rydlu, artykuł Toneckiego o alterackich eksperymentach teatralnych (bogato ilustrowany) artykuły Helsztyńskiego o poecie amerykańskim Robinsonie i Hulki Laskowskiego o książce wojennej Kischa kronikę zagraniczną, fragment z mającej się ukazać książki Bychowskiego „Psychoanaliza Słowackiego“, recenzje z książek, głos J. N. Millera o stosunku zmarłego prof. Jaworskiego do uniwersalizmu, polemikę Irzykowskiego w sprawie książki „Walka o treść“, uwagi na temat transformacji „Szweika“ w Teatrze Polskim itd. itd.

Chłopiec utonął w oczach tłumu.

OPOLE. Naprzeciw restauracji „Bolko“ położonej nad brzegiem Odry przewrócił się z łódką 16- letni chłopak i począł tonąć. Na krzyk chłopca goście restauracyjni, siedzący na tarasie poczęli wołać na właściciela aby sprowadził straż pożarną. Lecz nieludzki gospodarz odpowiedział: „Już raz był taki wypadek i musiałem koszty wezwania sam ponieść“, poczem najspokojniej odszedł. Na oczach wielu ludzi chłopiec utonął.

Prasa robotnicza.

Nie popieranie prasy robotniczej jest brakiem wyrobienia klasowego

Pismo robotnicze tem różni się od innych pism, że nie jest prywatnem przedsięwzięciem, wydawców, ale jest pismem wszystkich jego czytelników.

Pismo robotnicze tem różni się od innych, że jest

jak wyspa niezależnej myśli robotniczej

wśród oceanu prasy służącej interesom klas posiadających.

Każdy więc robotnik, popierający prasę obcą, świadomie lub podświadomie opóźnia opanowanie świata przez powszechny ruch robotniczy.

Każdy członek organizacji, który nie jest stałym prenumeratorem swego pisma

pracuje przeciw swej klasie.

Każdy najmniej nawet uświadomiony robotnik rozumie dobrze rolę prasy robotniczej w walce ze starym porządkiem o nowy ustrój społeczny i ekonomiczny.

Rozwój prasy burżuazyjnej zależy od subwencji czy to różnych instytucji społecznych, czy rządu, którym zależy, by ta propagowała ich poglądy całkiem lub nawpół wyraźnie lub w innej formie.

Rozwój prasy robotniczej zależy tylko wyłącznie od robotników.

W ich rękach spoczywa ta przepotężna broń,

którą stara się posiąść kler i kapitał i na którą łożą zawrotne sumy.

Czytając więc prasę burżuazyjną, robotnik sam wkłada sobie pęta na szyję,

sam zakuwa niezależną i wolną swoją myśl w okowy.

To też, kto nie popiera swego pisma materjalnie lub duchowo, ten pracuje na jego zagładę i nie ma prawa na miano świadomego swej godności robotnika.

—o—

Kolarski Zlot Gwiaździsty w Zakopanem.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż wyjazd kolarzy na Zlot Gwiaździsty w Zakopanem powinien się odbyć w takim terminie, ażeby zdążyć do Zakopanego na 15. sierpnia r. b.

Zbiórka w dniu 15. sierpnia — na dworcu w Zakopanem, gdzie będzie kwatermistrz Zlotu, który wskaże noclegi. Zlot odbędzie się pod protektoratem przewodniczącego ZRSS. tow. Pużaka, i wiceprzew. tow. Klemensiewicza, oraz wiceprzew. tow. Regera.

Komitet Zlotu składa się z osób: Naczelnika Zlotu tow. Marciniaka Maksa, zastępcy tow. Pietrusiaka, skarbnika tow. Kotarby (Legja — Kraków) kwatermistrza głównego tow. Kielińskiego, prowiantowego tow. Rozmarynowskiego, kierownictwo nad wycieczką w góry obejmie tow. Stanisław Dubois, zastępcą jego — tow. Polak Roman.

Kolegjum sędziów biegu Zakopane — Morskie Oko — Zakopane zostanie obrane na miejscu z przedstawicieli poszczególnych klubów.

16 sierpnia o godzinie 14-tej odbędzie się uroczyste otwarcie Zlotu.

O godzinie 20-tej wieczornica - akademja.

17 sierpnia o godzinie 9-tej rano zbiórka na ul. Krupówki koło mostku do ogrodu miejskiego do biegu Zakopane — Morskie Oko — Zakopane na trasie 62 kilometry.

Po biegu zwiedzanie Zakopanego. Muzeum Tatrzańskiego ; Konferencja przedstawicieli poszczególnych klubów. Dnia 18. sierpnia o godz. 7-mej rano zbiórka na miejscu noclegowem, zaprowiantowanie wszystkich uczestników wycieczki górskiej i wymarsz w góry. Powrót z gór dnia 21. sierpnia wieczorem.

W góry należy brać następujące rzeczy: płaszcze, względnie kurtkę nieprzemakalną, obuwie sznurowane (nie pantofle) o dobrych zelówkach, swetry, ręcznik, plecak, menażkę, igły, nici, nóż, widelec, łyżka, żywność w góry „żelazne porcje“ w postaci 1 klg. chleba, pół klg. kiełbasy, uczestnicy wycieczki górskiej otrzymają przed wymarszem. Należy mieć pieniądze na opłatę schronisk w górach i jedzenie około 15 złotych.

Zniżki kolejowe dla grup jednego klubu wyrabia każdy klub na miejscu w Ośrodku wych. fizycznego, względnie u oficera przysposobienia wojskowego w najbliższym pułku. Dotyczy to naturalnie grup przyjeżdżających koleją (grupy niekolarskie).

Należy brać ze sobą sztandary klubowe.

Zgłoszenia nadsyłać do dnia 10. sierpnia b. r. do Sekretarjatu Gen. ZRSS. 22. sierpnia b. r. wyjazd do domów.

—o—

Odpowiedź rządu niemiec. w sprawie

podwyższenia ceł agrarnych.

WARSZAWA, 6. 8. (Pat). W dniu 4 b. m. rząd polski otrzymał odpowiedź rządu Rzeszy na notę polską z dnia 14. czerwca b. r. w sprawie podwyższenia niemieckich ceł na artykuły rolnicze. — W nocie tej rząd Rzeszy powołuje się na wyjaśnienia dane już poprzednio rządowi polskiemu, powtarzając argumenty dawniejsze o okolicznościach nagłych, które spowodowały podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze.

Znów podpalenie stert na folwarku.

W Czyżkach, koło Lwowa, na folwarku OO. Franciszkanów wczoraj przedpołudniem wskutek podpalenia spłonęły dwie sterty zboża i duża sterta siana. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Rano wałęsało się pomiędzy budynkami folwarcznymi czterech osobników, poszukując rzekomo pracy. Po ich odejściu wybuchł pożar najprawdopodobniej podłożony przez nich.

Policja przypuszcza, że byli to terroryści U. O. W.

—o—

Smutne następstwa „kawalerskiej“

jazdy.

(y) Dnia 22-go lipca ub. roku na gościńcu pomiędzy Weinbergiem a Winnikami jechał Wojciech Winnik wraz z żoną Teresą i Fr. Borkiem. W tym czasie nadjechał autobus z tyłu, przeto Winnik stanął wozem na samym brzegu gościńca, by zejść lichu z drogi. W tem niespodzianie auto zaczepiło bokiem o wóz, konie się spłoszyły i momentalnie wóz wywrócił się do rowu, wleczony przez oszalałe konie. Sprawca wypadku, szofer, nie zważając na swe ofiary znikł w kłębach kurzu i smrodliwego dymu.

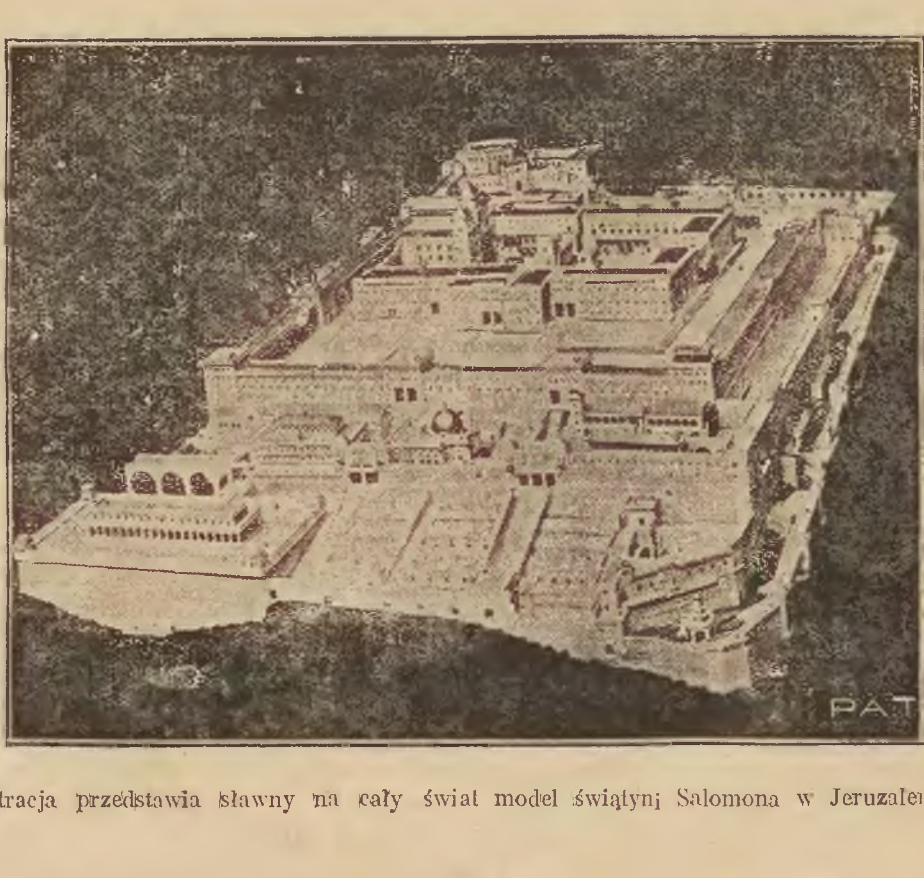
Winnik dowiedział się jednak jego nazwisko, gdyż postanowił ścigać go sądownie. Żona bowiem jego upadając do rowu, doznała tak ciężkich obrażeń, że przez dłuższy czas przeleżała w szpitalu.

Lekkomyślnym szoferem był 21-letni Marjan Krawczyszyn, który kierował autobusem Stanisława Kowalczyka, zam. w Glinianach.

W czasie dochodzeń Krawczyszyn zaprzeczył, by w dniu tym jechał autobusem. Służbodawca jego, oraz świadek wypadku Salomon Tennenbaum zadali jednak kłam twierdzeniom Krawczyszyna. Wobec tego stanął on wczoraj przed sądem i za nieostrożną jazdę został skazany na 3 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Locker, oskarżał prok. Kuhn.

Świątynia Salomona w Jeruzalem.



Ilustracja przedstawia sławny na cały świat model świątyni Salomona w Jeruzalem.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Szofer Kasy chorych rozbija ludzi.

Komisarze kasowi, po wyrzuceniu z pracy rutynowanych urzędników i robotników, mają w doborze nowych pracowników.

Rok temu, Zakrzewski w pierwszym prawie dniu swego urzędowania, wydalił ówczesnego szofera kasy, motywując to rzekomo tem, że wymieniony pobierał wysoką płacę (około 400 zł. za kilkanaście godz. służby), a przyjął protegowanego młodzika, który wprost po ukończeniu kursu objął pierwszą posadę w kasie, z płacą niższą o 50 zł.

Pomijamy już właściwie motywy wydalenia, ale faktem jest, że skutki tej wielkiej oszczędności, nie dały na siebie długo czekać. Szofer ten pomijając drobniejsze wypadki, uśmiercił śp. tow. Zandrowicza na Polminie. Sprawę psim swędem „załatwiono“. Obecnie w ciągu 1 dnia szofer kasy, Czajkowski, miał 3 karamble które nie pozostały bez skutków.

A było to tak: 2. b. m. Kasa chorych wysłała autem do Podbuża kilkoro dzieci tut. członków kasy, na letnisko przez siebie urządzone. Czajkowski, chcąc być dobrze widzianym u pracodawcy, żadnych defektów nie zgłaszał, sam zaś naprawić nie potrafi, wskutek czego wozy niszczą się b. szybko, a najwięcej używana sanitarka, którą dzieci wyjechały, posiada zepsute hamulce. Nic też dziwnego, że szofer ten na szosie najechał na chłopa, którego wysadziwszy dzieci w polu, odwiózł do szpitala w Drohobyczu, gdzie stwierdzono dwukrotne pęknięcie czaszki. Czując się wypadkiem zdenerwowany, oddał kierownicę pomocnikowi, ten zaś (jeszcze lepszy fachowiec) wjechał natychmiast na prywatny autobus, który został rozbity i silnie uszkodzony. Wypadku w ludziach na szczęście nie było. Po awanturze z poszkodowanym odjechał już sam do Podbuża. Tu wsiadły do auta dzieci, które odbyły już wakacje, przedtem jednak szofer po tylu wstrząśnieniach dał sobie cokolwiek „na piec“ poczem wyruszył do Drohobycza. Zjeżdżając z pagórka, a nie mając możności zahamowania wozu, wjechał do fosy i wywrócił wóz razem z dziećmi.

Fachowiec ten naprawdę w czepku się urodził, bo i tu prócz drobnych potłuczeń i pokaleczeń dzieciarnia wyszła cało z karamblu.

Czy jednak zawsze na „cudach“ się skończy, o tem niech p. kom. Sopocki pomyśli.

———

Zagadkowy worek z pieniądzmi.

Dziś w południe, żona pracownika „Polminu“ Kantorowa, wracając z miasta, przy ul. Stryjskiej naprzeciw młyna Sasyka spotkała dorożkę wracającą ze stacji, a w niej pana w popielatem ubraniu z bródką. Oglądnąwszy się, zauważyła, że z powozu wypadł woreczek, wypełniony około 10-litrowej objętości. — Przystanąwszy, zaczęła krzyczeć za powozem, lecz pasażer ów z powodu zrywającej się burzy, wołania nie słyszał.

Znalazczyni podniósłszy stwierdziła, że worek waży około 15 kg. a palcami wyczuła pieniądze w rulonie, wielkości 5-cio złotówek. Na wierzchu, woreczek był zaplombowany pieczęcią Banku Polskiego. Połowa worka napełniona była papierami, druga połowa rulonem.

Zawróciła tedy w stronę Magistratu by zgubę zdeponować. W tym jednak momencie podbiegł do niej jakiś obdartus wołając: „moje pieniądze“ i usiłował worek wydrzeć. Otrzymał jednak od „morowej“ kobiety parę ciosów w głowę pięścią, a nadeszły posterunkowy oswobodził ją od rabusia i odprowadził do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Policja stwierdziła, że w worku znajdują się pieniądze i zdeponowała je u siebie.

Cała rzecz przedstawia się bardzo zagadkowo, gdyż dotąd na policji nikt się nie zgłosił.

Sensacje „Kurjerka“.

W „Ilustr. Kurjerze Codz.“ z dnia 27. ub. m. była podana z Drohobycza wiadomość pod senzacyjnym tytułem „aresztowanie delegata rob. rurociągowych i członka PPS. CKW. za 26 właman“. „Delegatem“ tym jest niejaki Borysławski Jakeśmy zdołali stwierdzić osobnik ten przyjęty do pracy przez jednego z przedsiębiorców, pracowitością swoją zdobył sobie zaufanie i uznanie pracodawcy (co p. inż. Głębocki specjalnie na konferencji wspólnej podkreślał), nie też dziwnego, że umiejącego się wysłowić sprytciarza, grupa robotników wybrała delegatem na pertraktacje. Że w Drohobyczu żadnemu ze związków a tembardziej i partji osobnik ten był zupełnie dotąd nieznany, w tem się doskonale orjentuje korespondent kurjerkowy p. Lipowicz i dlatego takie rozmyślne przekręcanie faktów, piętnujemy jako zwykłe łajdactwo.

Związek Rob. Budowlanych,
Oddział Drohobycz.

—o—

Kronika Drohobycka.

SAMOBÓJSTWA. Usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Mozes Kweczer, false Locker z Zarzecza, p. Bohorodczany.

Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie w polu rolnik Lejów Michał, lat 67 z Podbuża.

Ostatnio popełnił samobójstwo przez powieszenie się Jakób Tarnawski, lat 63 z Mrażnicy. Powód nieznany.

USIŁOWAŁ ZBIEDZ Z ZAKŁADU KARNEGO na Górce w Drohobyczu, więzień Hryń Kowal, skazany na 20 lat, za morderstwo. Dozorcy Ławniczak, Pałkowski i Pędrak, zauważywszy uciekającego zbiega, oddali kilkanaście strzałów, raniąc go w brzuch i krzyże. Kowal znajduje się obecnie w szpitalu więz.

ARESZTOWANI zostali za różne kradzieże: Buczek Ilko z Brześcian, pow. Sambor, i Messinger Franciszek, woźny pocztowy w Drohobyczu. Messinger z kradzionych u Kontesa desek wyrabiał stoły i sprzedawał jednemu z tut. składów mebli. Obu aresztowano.

—o—

Komunikaty.

WE CZWARTEK 7. b. m. o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie Rady Fabr. raf. „Galicja w Domu Robotniczym.

W SOBOTĘ 9. b. m. o godz. 16-tej odbędzie się zgromadzenie robotników raf. „Galicja“ w Domu Rob.

Na porządku dziennym 1) Sprawozdanie skarbnika z funduszów uzyskanych z groszówek, 2) Uchwalenie statutu względnie regulaminu Rady Fabr., 3) Wybór zarządu, względnie powierzenie Radzie Fabr. administracji groszówkami, 4 Sprawy fabryczne i organizacyjne.

—o—

BACZNOŚĆ, LEGJONIŚCI I PEOWIACY-DEMOKRACI! — W piątek 8 sierpnia o 18-ej odbędzie się w Domu Rob. w Drohobyczu zebranie informacyjne.

Tymczasowy Komitet.

———

STANISŁAWÓW.

Pożar lasu państwowego.

STANISŁAWÓW, 6. 8. (Pat). Onegdaj wybuchł pożar przyziemny w lesie państwowym Turawa ad Krasne oraz w lesie prywatnym w Petrance pow. Kałusz. Pożar spowodowany został najprawdopodobniej wskutek nieostrożności pastuchów. Pod kierunkiem powiatowego komendanta P. P. i innych kompetentnych czynników zarządzona została akcja ratunkowa przy udziale 50 robotników. Pożar zniszczył w Turawie obszar zalesiony o powierzchni około 1.200 metrów kwadr. a w Petrance około 2.000 metrów kwadr.

—o—

BORYSŁAW.

Ogłoszenia.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Panu Dr. Kussemu, lekarzowi w Bitkowie, za leczenie i staranną opiekę w czasie choroby mojej żony, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Wierzbowicz.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, godz. 8. „Trzykrotne wesele".
Piątek, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba".
Sobota, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba".

———

PREMIERA TRZY AKTOWEJ KOMEDJI KIEDRZYŃSKIEGO „PIORUN Z JASNEGO NIEBA" odbędzie się w piątek 8 bm. w Teatrze Małym. Problem społeczno obyczajowy tej satyry naświetla tak dzisiaj modną blagę i ironizuje tak zwany kult niekompetencji. W reprezentacji artystycznej uczestniczą pp. L. Barwińska, Z. Barwiński, Dobrzański Strzelecki i Kierczyński. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Frączkowskiego, który kreuje jedną z czołowych ról męskich.

—o—

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Onegdaj przytrzymano w Obroszynie pomocnika rzeźnickiego N. Kudybkę w chwili gdy płacił za krowę fałszywym banknotem 100-złotowym. W czasie dochodzeń stwierdzono, że falsyfikat ten sfałszował niejaki Jakób Górka, który od pół roku mieszkał na poddaszu filii szkoły w Zimnej Wodzie. W czasie rewizji znaleziono przy Górce dwa falsyfikaty, 3 zaś zakopał on w ziemi, skąd je zabrano. Obu spólników wraz z przyborami do fałszowania banknotów odstawiono do sądu we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO B. RABINA. Dr. Uszer Brottholz, liczący 58 lat, b. rabin w Wiedniu i w Tryjeście, przed laty porzucił ten zawód i zaczął „pracować" w nafcie, przyczem jako właściciel wielu kopalń dorobił się miljonowej fortuny. W czasie wojny stracił jednak cały majątek. — Przed niedawnym czasem przybył on do Lwowa, chcąc znaleźć spólnika w jakimś ryzykownem przedsięwzięciu. Wszelkie jego starania pozostały jednak bezowocne. Nie widząc dla siebie ratunku desperat popełnił samobójstwo przy pomocy weronalu w jednym z podrzędnych hoteli.

SZUKA ŻYŁĘ ZŁOTA. Józef Siemiasz, właściciel realności przy ul. Boczna Zielonej l. 93 i w tym celu jak kret czyni różne podkopy pod swym domem. Lokator jego Tadeusz Wilman, bojąc się, by nadwerężone ściany nie runęły mu na głowę, doniósł o tem policji.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Emilja Mathajel, zam. przy ul. K. Leszczyńskiego l. 11, doniosła policji, iż zgubiła torebkę zawierającą 150 zł., zaś Bernard Pordes (ul. Wałowa l. 9) zgubił pakunek zawierający złote przedmioty, wartości 40 zł.

Wczoraj zdeponowano legitymację na nazwisko Fr. Konecznego, portfel z książeczką wojskową i zapiskami na nazwisko Abrahama Schwarza, oraz torebkę zawierającą 5 kluczyków i kawałek materji, znalezioną przez Fr. Gamskiego.

NA GAPĘ przyjechali koleją do Lwowa: Józef Czyz z Twierdzy koło Mościsk, Józef Pażjor z Obroszyna, Wład. Roczkowski i Michał Worobij z Gródka Jag., Józef Klonowicz z Chodowic, oraz St. Cwenar z Basiówki. Osadzono i h w areszcie w celu stwierdzenia tożsamości osoby.

WYEKWIPOWAŁA SIĘ NA LETNISKO. Jadwiga Kosowicz, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 43 a doniosła policji że hafciarka Paulina Domaradzka zabrała jej ręczną maszynę do szycia, budzik, kilka talerzy i filiżanek, wartości 300 zł, poczem wyjechała gdzieś na letnisko.

JAK W PSIEJ WULCE. Major Adam Goler zgłosił w policji że w czasie gdy przechodził ul. Czarnieckiego, jakiś lokator prawdopodobnie rodem z Psiej Wulki, wylał wodę z okna realności pod l. 8 na 1-szem piętrze, przyczem oblał żonę donoszącego.

KOŃ OFIARĄ NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Stanisław Kolasiński, kierując autem nr. 7872 w ul. L. Sapiehy, najechał na wóz Stanisława Pańczyszyna, kalecząc mu konia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 18-letnia Helena Czajówna, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 21, wczoraj wieczór w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość benzyny zmieszanej z naftą. Powodem desperackiego kroku był zawód miłosny.

24-letnia Selda Blumenstock, zatrudniona w restauracji przy ul. Bożnicznej l. 1, zatruła się esencją octową. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala. Powód targnięcia się na życie nieznany.

ECHA NAPADU NA WÓZ POCZTOWY KOŁO BOBRKI. W związku z tym napadem przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu Włodzimierza Pasiki w Trembowli, skąd zabrano plik podejrzanej korespondencji i papiery dotyczące działalności „Płasta".

W Skolem przeprowadzono rewizje u Iwana Butkowskiego, Antona Medwedia, Bogdana Bilszyńskiego, Hrycia Gałuszki, Mychajła Bileckiego, Włodzimierza Byczkowicza, Bronisława Iwarykowa i Włodzimierza Borysa.

Kilku z nich przytrzymano przez dwa dni w areszcie.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Artur Szpinter, zam. w Rynku l. 40, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł mu z komórki 3 płaszcze męskie, 2 damskie i 2 par bucików, łącznej wartości 900 zł.

W areszcie zostali osadzeni: Józef Bobela za kradzież roweru na szkodę Franciszka Knoblocha, Fr. Cionka jako podejrzany o kradzież taksometru na szkodę M. Spalińskiego, Stefan Zatorski, Adam Sotnik, Stanisław Borecki, Józef Zatorski, St. Martyniak oraz Salomon Baum jako poszukiwani za szereg kradzieży.

Majchrem i wytrychem.

(y) Marjan Herman, zam. w Rynku, chciał być pogromcą i wodzić za nos Marję Niedźwiedź, jak to czynią cygani z tresowanymi niedźwiedziami. Zamiary jego spełzły jednak na niczem, gdyż próba jego ujarzmienia Niedźwiedziową zakończyła się awanturą i pchnięciem noża w Rynku. O swej sromotnej porażce powiadomił Herman policję.

Helena Matłowska, zam. za rogatką Gródecką, doniosła policji, że prostytutka Ewa Diduch grozi jej śmiercią lub wypaleniem ócz witryolem.

Wojowniczą osóbką jest również Marja Nycz, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 3. Sąsiad jej, Alfred Czmiel, oczernił ją w policji, iż Nyczowa grozi mu zabiciem.

Pozatem osadzono wczoraj w areszcie: Władysława Pasiecznika, który pobił laską i zranił na głowie Jakóba Barnacha, Władysława Kosika za niebezpieczne pogróżki, oraz Zofję Zając, Marcina Romaniszyna, Marję Woźnica i Aleksandra Budzińskiego za opilstwo i wywołanie awantur na ulicach miasta.

Los ich podzielił Leopold Nowak, który wywołał awanturę i wybił szyby w oknach mieszkania Hermana Fremda przy ul. Wuleckiej l. 128.

Zamach morderczy w Zniesieniu.

(y) W Zniesieniu posiada dom 60-letni robotnik rafineryjny Tymko Hładkij. Zięć jego Józef Wydocki domagał się by mu Hładkij zapisał dom ten na własność. Wczoraj wieczór w czasie sprzeczki Wydocki rzucił się na teścia z nożem w ręku i ciął go w szyję, w ramię i w plecy. Ciężko zranionego odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Nożowca aresztowała policja.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijać Stanisławów z powodu tego, iż firmy zrywają ugodę cennikową. Musimy bronić się przed napastnikami, których nazwiska wymienimy.

—o—

Program radjowy.

CZWARTEK, 7. sierpnia.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astr w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Organizacja pracy domowego gospodarstwa". (Tr. z Krakowa).
18.00. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty, i kom. Ligi Samowystarczalności gospodarczej.
19.20. Koncert z płyt gramofonowych.
19.45. Transm. giełdy roln. z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy
20.15. Koncert muzyki lekkiej z Warszawy.
20.45. Fejleton p. t.: „Nasze miasta w roku 1950". (Tr. z Warszawy).
21.00. Transmisja sernady z Salzburga.
Po transmisji komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji". (Tr. z Warszawy.

PIĄTEK, 8. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie". (Transmisja z Warszawy).
18.00. Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów. (Tr. z Warszawy).
19.00. „Skrzynka pocztowa", omówi p. Leonard Nowakowski.
19.20. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „W egzotycznej krainie". (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewający Błazen".
CASINO: Władca przestworza oraz Szukam męża, mam pieniądze.
CHIMERA: Raz w życiu.
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska".
GRAŻYNA: „Miasto cudów" z Douglasem Fairbanksem.
KOPERNIK: Uwodziciel, oraz Bohater krwawej areny.
LUNA: „W wirze wielkomiejskim" w gł. roli Lon Chaney.
MARYSIENKA: Uwodziciel, oraz Bohater krwawej areny.
OAZA: Hygjena seksualna.
PAN: Przekleństwo klejnotów z Anną Mey-Wong, oraz Kohn i Kelly w haremie.
PALACE: „Szalony książę" film dźwiękowy ponadto dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: „Za kulisami cyrku" oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek".
STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
SPLENDIT: Człowiek bez nóg i komedja.
UCIEPHA: Anioł ulicy oraz amer. Pat i Patachon „Riff i Raff jako strażacy".

Kącik humoru.

NOCNE ŻYCIE.

Kupiec z wielkiego miasta przybył za interesami do małej mieściny. Załatwiwszy swe sprawy, chciał się nieco zabawić i w tym celu wyszedłszy z hotelu zwrócił się na ulicy do policjanta z zapytaniem:

— Przepraszam... ale może mi pan powie, gdzie tu koncentruje się nocne życie?

— O, to pan ma pecha — odrzekł dobrodusznie stróż porządku. — Właśnie ta dama wyjechała na letnisko.

Zakłady naukowo-wychowawcze im. Zofji Strzałkowskiej

otwierają od pierwszego września b. r. podobnie jak w ubiegłych latach INTERNAT dla zamiejscowych uczenic pod kierownictwem p. Augusty Fontaine a przy współudziale wybitnych sił pedagogicznych. **Opłata niska wynosi miesięcznie 160 zł.** Opieka troskliwa zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Lwów, ul. Zielona 22.

MAM SZKOŁĘ handlową, i dwuletnią praktykę przy kasie, poszukuję jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administracji pod R.



Amerykańskie Pałace Prasy.

Ostatnio ukończono w Chicago budowę wspaniałego pałacu, w którym znajdzie pomieszczenia wydawnictwo Chicagowskiego „Daily News“.

Koszta budowy tego nowego drapacza chmur wyniosły przeszło 100 miljonów złotych.

NOWOŚCI

KSIĘGARNI LUDOWEJ

LWÓW, ul. SZAJNOCHY 2.

—o—

WŁAD. MALINOWSKI

Stefan Żeromski
ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

Cena 4 zł.

Doskonała, przystępnie napisana praca o jednym z największych pisarzy polskich.

—o—

STANISŁAW POSNER

ZBLISKA i ZDALEKA

Cena 1 zł. 50 gr.

Zbiór najcelniejszych artykułów niedawno zmarłego senatora tow. Posnera. Rzecz pięknie wydana, z podobizną autora.

Każdy towarzysz i sympatyk powinien tę książkę nabyć.

—o—

W. RAORT

Golono, strzyżono

Cena 6 zł.

Najnowsza rzecz znanego autora **„Za cesarza“**, starannie wydana, z artystycznie wykonaną winietą tytułową.

—o—

„KSIĘGARNIA LUDOWA“ prowadzi **dział różnych czasopism** literacko - społecznych, naukowych, czasopisma dla kobiet.

Codziennie do nabycia **„Robotnik“**, centralny organ P. P. S.

„WIKNA“ ukraiński miesięcznik literacki. — Cena 1 zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt szer. 37 m/m. za tekstem		—·15 gr.
» » » » » » » 74 » nadesłane		—·40 »
» » » » » » » » » w tekście, kronika		—·70 »
» » » » » » » » » po kronice		—·55 »
» » » » » » » » » na 1-szej str.		—·80 »
Cała strona za tekstem		250·— zł.
Pół strony » »		125·— »
Ćwierć str. » »		65·— »
Jedna ósma strony za tekstem		35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem		600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.